

Żadnych świętości! Środowiska LGBTQ szturmują ŚDM. Będą edukować Kościół w sprawach wiary i współżycia.



Tęczowi propagandyści ruszyli na Kościół. Zamierzają wykorzystać Światowe Dni Młodzieży do homoseksualno-genderowej propagandy. Do ataku na ŚDM przygotowywali się od dawna. Już dwa lata temu media obiegrała wiadomość, że amerykańskie organizacje przeznaczą na to 200 tys. dolarów. Jaki cel chcą osiągnąć? Jakimi metodami będą walczyć?

Demoralizacja to fundamentalny element wojny informacyjnej. Przechodziły przez niego wszystkie społeczeństwa, w których realizowano sprawdzone, sowieckie metody walki. Jej cztery etapy opisałam szczegółowo w książce „Pułapka gender. Karły kontra orły, czyli wojna cywilizacji”. Przytaczałam w niej schemat ujawniony przez Tomasa Schumana, który po wyrwaniu się z elitarnych struktur KGB, poświęcił się uświadamianiu Amerykanów w kwestiach zagrożenia propagandowego.. Ogólny zarys ujawnionego przez Schumana sowieckiego planu dywersyjnego opisywałam także na portalu Polityce.pl. Jak podkreślał, walka z Kościołem jest kluczowym elementem demoralizacji. Przeprowadzana jest w taki sposób, by wierni nie zorientowali się nawet, że poddawani są jakiegokolwiek obróbce. Główne metody „pokojuowego” szturmu to: redukcja religii do rozrywki, komercjalizacja wiary, wprowadzanie organizacji pseudokatolickich i upolitycznienie wiary.

Każdą z tych metod bez trudu można rozpoznać w Polsce. Od lat pojawiają się dodatkowo radosne akty afirmacyjne na rzecz nowej ideologii. Niejednokrotnie słyszeliśmy, że Jezus był pierwszym genderystą, że Matka Boża była radykalną feministką. W propagowaniu tego przekazu specjalizuje się „Gazeta Wyborcza” i „Tygodnik Powszechny” uparcie nazywany katolickim. Teraz nadszedł czas na twarde połączenie sodomii z Krzyżem Chrystusa. Grupa „Wiara i Tęcza” sprowadza na Światowe Dni Młodzieży kilka tysięcy Lesbijek Gejów, Biseksualistów, Transgenderystów i Queerowców, dla których stworzyła w Krakowie

„przyjazną przestrzeń” pod nazwą „Przystań Pielgrzymów LGBT”. Większość z nas jest wyznania rzymsko-katolickiego, ale jesteśmy grupą szeroko otwartą ekumenicznie - dla ludzi różnych wyznań, a także poszukujących i niewierzących. Uważamy, że oparte na miłości związki jednopłciowe oraz związki osób transpłciowych są źródłem dobra i powinny być zaakceptowane w społeczeństwie i w każdym Kościele

— piszą o sobie członkowie grupy „Wiara i tęcza”.

Zadanie, jakie sobie wyznaczają to pogodzenie seksualnej aktywności osób LGBT z praktyką religijną.

Mamy świadomość, że poglądy związane z akceptacją związków jednopłciowych oraz związków osób transpłciowych - różnią się od aktualnego nauczania Kościoła katolickiego, Kościoła prawosławnego oraz części Kościołów protestanckich

— przyznają pełni nadziei na zmiany.

Obecnie ludzie LGBTQ są namawiani do „leczenia” tzn. zmiany orientacji w grupach typu „Odwaga” lub do życia w samotności. Jest to sprzeczne z aktualnymi poglądami naukowymi oraz z poczuciem etycznym wielu ludzi. Uważamy, że Kościół zmieni zdanie na ten temat, a naszym zadaniem jest przyspieszanie tego procesu poprzez przekonywanie osób duchownych oraz świeckich

— piszą w swojej deklaracji.

Jesteśmy w Kościele, ponieważ wierzymy Jezusowi który go założył i zostawił nam jako szczególną przestrzeń swojej żywej obecności. W nim obdarza nas, a przez nas- wszystkich ludzi, swoimi łaskami. Ta wiara jest dla nas najważniejsza. Uważamy, że brak pełnej akceptacji aktualnego nauczania Kościoła ma znaczenie drugorzędne

— dodają.

Właśnie taki bełkot, oparty na hołdowaniu wypaczonej seksualności ma być przedmiotem rozmów w „Przystani Pielgrzymów LGBT”. Rozwiązłość i wynaturzenia będą przedstawiane jako wartości moralne.

Tak oto wygląda słynna „tolerancja” w wykonaniu mniejszości seksualnych. Nachalna manifestacja wynaturzonych upodobań w miejscach, które nie są do tego przeznaczone. Żałośnie uporczywa uzurpacja uwagi, naruszanie przestrzeni sacrum oraz nieuszanowanie cudzej wolności i przekonań. Własne łóżko im nie wystarcza. Muszą je wstawić przed ołtarz i to do kościoła, którego nauczaniem gardzą.

Dlaczego wielkie świętowanie Kościoła katolickiego ma zostać skażone takimi wypaczeniami? Środowiska LGBT powołują się wielokrotnie na katechizm i słowa papieża Franciszka, twierdząc że nie należy ich odrzucać i stawiać poza Kościołem. Zasady są jasne i jasno mówi o nich papież Franciszek. Drogą Kościoła są sakramenty, a te wymagają czystości. Na nią w deklaracjach grupy „Wiara i Tęcza” nie ma najmniejszej przestrzeni.

Miejsce gorszycieli wyraźnie wskazał sam Jezus, na którego „Wiara i tęcza” tak ochoczo się powołuje: „ kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza”.

Czy jest więc miejsce dla „Przystani Pielgrzymów LGBT” na Światowych Dniach Młodzieży? Oby wszystkie służby, zarówno świeckie jak i duchowne, zdały sobie sprawę z odpowiedzialności za ten fakt.



Marzena Nykiel

Redaktor naczelna portalu wPolityce.pl, publicystka tygodnika "wSieci", autorka książki "Pułapka gender". Była wydawcą i producentem programów tv i kierownikiem produkcji filmowej. Absolwentka filozofii i dziennikarstwa KUL oraz podyplomowego studium produkcji filmowej i TV w Łódzkiej Szkole Filmowej.